GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

12. MAJA 1919 r.

NR. 106.—R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 40 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 60 hal., 40 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka — 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Najjaśniejsza gwarantka.

Jeżeli docierające do nas streszczenia warunków pokojowych są ścisłe, przygotowuje się na konferencyi w Paryżu policzek, którym po uroczystych wynurzeniach warszawskich ambasadorów państw ententy Polska ma być dodatkowo powitana u wstępu do nowego życia. Już od kilku miesięcy krzątali się gorliwie agenci żydowscy, zabiegając, by kongres zdecydował się narzucić państwom wschodniej Europy, a w pierwszym rzędzie nam, uznanie żydów za „mniejszość narodową" i wymierzenie im wypływających z tego tytułu „praw". Prawa te, to — w najgrubszych zarysach: wprowadzenie do całego szeregu dziedzin życia żargonu, jako języka narodowego, własne szkolnictwo pod żydowskim zarządem, osobny system podatkowy na potrzeby kultury żydowskiej, zaspakajane w ramach szerokiej autonomii. Obrabiając wpływowe czynniki ententy przez swe międzynarodowe stosunki, zdołali żydzi celu dopiąć. Rabin krakowski Thon, który wraz z drugim rabinem Braudem i niejakim Reichem desygnowany był z łona stałej delegacyi żydowskiej w Paryżu do szczegółowego opracowania żądań polskich żydów, mógł już przed kilkunastu dniami donieść swoim przyjaciołom w Krakowie radosną wieść, że sprawa jest na jak najlepszej drodze. Kilka dni temu zamieścił organ syonistów krakowskich „Nowy Dziennik" dalszą informacyę z Paryża, że prezydent Wilson zapewnił bawiącą u niego amerykańską delegacyę żydowską, iż żydzi we wschodniej Europie muszą otrzymać prawa narodowej mniejszości, „inaczej będzie tam piekło". Oświadczył przytem, że stara się o zagwarantowanie tych praw jako conditio sine qua non przy ustalaniu traktatów pokojowych z nowemi państwami i że właśnie zajęty jest wypracowywaniem odpowiednich klauzul.

Jakoż — wypracował je.

Ostatnie telegramy paryskie, podane urzędownie, doniosły, że w tekście układu z państwami koalicyjnemi, który rząd warszawski otrzyma do podpisania, znajduje się taki ustęp: „Polska zgadza się na umieszczenie w traktacie pokojowym następującego postanowienia: Poszanowanie zarządzeń, które mocarstwa uznają za stosowne do ochrony w Polsce mieszkańców, różniących się od większości rasą, językiem i religią".

Państwo polskie posiadać będzie mniejszość żydowską, niemiecką, ewentualnie ruską. Ani językowi, ani religii Rusinów nic zgoła nie grozi. Najskrajniej nacyonalistyczne ugrupowanie polskie, stronnictwo demokracyi narodowej, w znanych propozycyach, poczynionych swego czasu Rusinom wschodnio-galicyjskim, ofiarowywało im autonomię polityczną, graniczącą z niezawisłością. (Charakterystyczna to próba polskiego „szowinizmu"). O Rusinów zatem nie może tu chodzić. Co do Niemców, istnieje już dziś wymowny probierz w polityce względności, jaką Poznań odrazu zainaugurował w stosunku do swoich wczorajszych gnębicieli. Nikomu nie przychodzi nawet przez myśl, aby spokojna ludność niemiecka u nas nie miała korzystać w całej pełni ze swobody rozwoju. „Ochrona" jej przez jakikolwiek inny czynnik, niż państwo polskie, byłaby zupełnie zbędna. Pozostają — żydowscy nasi współobywatele. O nich chodzi, co wynika już z faktu pracowitych zabiegów pp. Thona, Braudego i Reicha, na co zresztą wskazuje palcem tekst depeszy paryskiej, który mówi o mieszkańcach „różniących się rasą". Do nich to odnosić się mają postanowienia z zewnątrz, „jakie mocarstwa uznają za stosowne", a które Polska traktatami międzynarodowemi ma zobowiązać się uszanować.

A więc kuratela?!

Tak skończyć się miało dzieło Bolesławów i Kaźmierzów, przygarniających gościnnie lud, który nigdzie nie mógł znaleść dla siebie przytułku?

Zostawmy na boku kwestyę użyteczności dla żydów tego zaapelowania do potęg chociaż przyjaznych, lecz obcych, tej próby wprowadzenia nakazów z zewnątrz do naszego wewnętrznego życia, tej niesłychanej obrazy, jakiej doznaje przez to majestat naszego narodu. Ale czy zachodzi potrzeba rozciągania nad nami kurateli na wniosek rabinów? I to w sprawie stosunku naszego właśnie do żydów? Niech nam nikt nie mówi o fali ekscesów przeciwżydowskich, idących przez wschodnią Europę i przez Polskę (czy nie „gromiono" wypadkiem także w Whitechapel? w Leeds?) ekscesów, które przyszły, nie bez winy żydów, jako objaw powojennego zdziczenia, które muszą ustać i które tworzą historycznie zbyt drobny ułamek bytowania ludności starozakonnej na naszej ziemi, aby wolno było wysnuwać z nich jakiekolwiek trwałe wnioski. Nie rok, dwa, czy nawet dziesięć, przeżytych w warunkach anormalnych, lecz stulecia musi się wziąć pod uwagę, zanim się naród taki, jak polski, znieważy próbą wkroczenia w jego stosunki domowe, niby jakiegoś afrykańskiego plemienia.

A cóż wtedy się okaże? U początków naszego bytu historycznego, pod datą 1228, świeci sławny przywilej Bolesława Kaliskiego, arcy-dokument wzniosłości polskiej duszy dziejowej, naznaczający karę na chrześcijanina, któryby nie pospieszył z pomocą żydowi, wołającemu o ratunek. U końca przebytej przez nas drogi, już za dni niewoli, pod datą 1862, gdy na krótko władza chociaż częściowo spoczęła była w naszych rękach, widnieje akt Aleksandra Wielopolskiego, niosący żydom w Polsce równouprawnienie wtedy, gdy go nie mieli jeszcze w najliberalniejszej republice Europy, w Szwajcaryi. Na ogromnej przestrzeni czasu między temi dwiema datami panuje w ojczyźnie naszej tolerancya „rasy, języka i religii" różnych mniejszości, jakiej naprożno byłoby szukać w ówczesnym świecie, tolerancya, której żywy pomnik stanowią do dziś miliony żydów, spożywających chleb polskiej ziemi. Wówczas, gdy społeczeństwa europejskie pławiły się w potokach krwi, nie mogąc znieść dzielących je wzajemnie różnic religijnych, uchwalał sejm warszawski r. 1573 ustawę o równouprawnieniu wszystkich wyznań chrześcijańskich. W owym czasie, gdy żydowska ludność w Polsce zażywała opieki prawa, gdy w spokoju i dobrobycie kładła fundamenty pod dzisiejszy swój rozrost liczebny, w pozostałej Europie palono ją na stosach, tępiono fizycznie, wyganiano z miasta do miasta, z kraju do kraju, obkładano masową konfiskatą jej mienie, jako „pochodzące z lichwy". Działo się to na wielką skalę na zachodzie jeszcze w początkach XIX wieku, przed stu laty! Pytamy: Dlaczego Europa zachodnia nie ma żydów? Ponieważ wymordowała ich i wygnała. Czy to uprawnia ją dziś do interwencyi wobec nas, wobec narodu, któremu żydostwo zawdzięcza niemal to, że istnieje? Byłoby o wiele prostszem naprawić błąd przodków i przyjąć wygnanych z powrotem, co rządom i społeczeństwom tamtejszym umożliwiłoby roztoczenie nad ludnością starozakonną w bezpośredniem zetknięciu się z nią opieki dużo skuteczniejszej, niż na odległość.

Zapowiedź wmięszania się w nasz wewnętrzny układ stosunków, w którym nikt zgoła nie zamierza krzywdzić żadnej mniejszości, żadnej niepolskiej „rasy, języka i religii", musimy odeprzeć, jako niezasłużone niczem ciężkie upokorzenie, jako zniewagę, jako zasadniczo niedopuszczalny zamach na powagę naszego państwa, na prawa nasze, jako gospodarza w swym domu. Dnia 15 kwietnia b. r. premier angielski Lloyd George w mowie, wypowiedzianej w Izbie gmin, rzekł: „Główną zasadą polityki angielskiej było nie mięszać się nigdy w sprawy wewnętrzne obcych krajów". Zastępcy nasi w Paryżu muszą powołać się na te słowa pierwszego ministra i z pewnością także pierwszego dżentelmena Wielkiej Brytanii i zażądać energicznie zastosowania ich do Polski. Myśl rozciągnięcia z zewnątrz zbędnej opieki nad częścią naszej ludności nasuwa nam upiorne wspomnienie z końca XVIII wieku: Katarzyny II, miłościwej opiekunki polskich dysydentów, „najjaśniejszej gwarantki" urządzeń starej Rzpltej. Wtedy bezkarna przemoc wpychała nas do grobu. Nikt z zewnątrz nie „uznawał za stosowne" ochronić polskiej — większości. Przetrzymaliśmy: niezłamani niczem, żywi, spragnieni życia. Wychodzimy na słońce!

I znowu — „najjaśniejsza gwarantka"? Nie, koalicya nie jest moskiewską carową.

CH.

Niespodzianki.

Paryż, 25 kwietnia.

Wiedziało się od kilku dni, iż Włosi forsują sprawę Fiume, iż grożą wyjazdem, gdyby nie dostali tego miasta. A opowiadano, że pociąg już stoi gotowy, by całą delegacyę zabrać z powrotem. Oczywiście rozumiano to jako presyę by skłonić do uznania ich żądań przez koalicyę, a właściwie przez Wilsona. Wilson nie podpisał zobowiązania o zawarciu wspólnie pokoju, ma więc wolną rękę; nie krępują go też postanowienia londyńskiego traktatu, który poprzedził przystąpienie Włoch do koalicyi, gdy zawarty on był tylko z Anglią i Francyą przez Włochy. Nadto Fiume tym traktatem nie jest objęte, żądanie Włoch przyznania im tego miasta powstało względnie niedawno. Jugosławia z utratą Gorycyi, Triestu i całej Istryi pogodziła się, nie chce jednak absolutnie ustąpić co do Fiume, jedynego dużego portu, który koleją dwutorową, normalną, łączy morze z wnętrzem państwa. Prasa francuska popiera żądania włoskie, z wyjątkiem „Journal des Debats", który bardzo energicznie występuje za Jugosławią. Kampania dziennikarska była bardzo silna; w świecie politycznym ruch panował niesłychany. Nagle — zjawiła się deklaracya prezydenta Wilsona. Spalił nią mosty do zgody, gdy już zdawało się, że może uda się jakąś formułą zażegnać spór zajadły. W hotelu „Georges VII", gdzie mieszka delegacya włoska, zawrzało. Zapowiedział zaraz odjazd p. Orlando — i odjechał. A co dalej? Mają przecież właśnie przyjechać Niemcy. Czy podpiszą pokój? Pytano dotąd — teraz zaczynają się pytać: ale z kim podpiszą

Orędzie Wilsona jest właściwie odwołaniem się od p. Orlando do narodu włoskiego, jest próbą wygrania narodu przeciw ministeryum. Jeśli Orlando i Sonnino padną, sprawa rozwikła się gładko. Jeśli nie — to, co wtedy? Może przyjść do jakichś niespodzianek we Włoszech, czego się tu obawiają. Prorokować nie chcę. Nie czuję do tego wewnętrznego natchnienia wieszczego. A przytem — może ten list dojdzie ze znaną szybkością komunikacyi między Paryżem a Krakowem — gdy już Kraków będzie wiedział. co się stało, i mogłyby się moje przepowiednie fatalnie skompromitować, albo list trzebaby rzucić do kosza redakcyjnego.

Sprawa to przykra dla nas. Szczerą sympatyę mają Polacy dla Włochów, a oni dla Polaków. W ostatnich czasach stosunki z Włochami tu w Paryżu zaczęły się stawać bliższe. Życzą im Polacy jak najlepiej, chcą żyć z niemi w serdecznej przyjaźni, pomni na ich dla nas sentymenty. Ale i dla Słowian południowych jesteśmy życzliwie usposobieni, patrzymy z radością na wzrost ich państwa. Takby to nam dogadzało, gdyby te dwa narody w dobrych zostawały z sobą stosunkach. Jak się sprawa Fiume łączy z kwestyą polską, Gdańska, może lepiej nie pisać.

Sprawa o Fiume zepchnęła wszystkie inne na plan drugi — nawet sprawę gdańską, o której chwilowo się nie mówi. O ile wiem, sprawa Gdańska stoi lepiej — można powiedzieć, że nieźle, choć nie tak, jakbyśmy chcieli. Zawdzięcza się to stanowisku prezydenta Paderewskiego, doskonałemu postawieniu kwestyi przez niego. Zdecydowana postawa kraju była wielką podporą tu, w Paryżu. Rzeczywiście — czyż można się nie oglądać na to, jakie stanowisko zajmie Sejm polski, który ma niedługo — ratyfikować traktat pokojowy? Jeśli Polska ma istnieć jako czynnik znaczący dla koalicyi, toć nie można jej zrażać; wszakże ratyfikacya traktatu powinna pójść gładko. A sprawa Gdańska mogłaby mieć fatalne następstwa także dla polityki wewnętrznej.

Gorzej — ciągle jeszcze źle jest ze sprawą cieszyńską. Może się ona przewlecze. Pewne zaniedbanie w kraju, dozwolenie na to, że komisya na miejscu, w Cieszynie, nie dość była informowana przez Polaków, a za wiele przez Czechów, przykro się tu odbijają. Ale nadzieja nie stracona. Hasło — niech mówi plebiscyt samej ludności, dojrzałej, świadomej; niech każda gmina sama orzeka, gdzie chce należeć.

w. a.

Zbrodnie bez końca.

Stanisławowski „Znicz" podaje ze „Zołocziwskaho Słowa" następujące ogłoszenie urzędowe:

„Sąd polowy W. O. K. w Złoczowie w postępowaniu doraźnem na rozprawach przeprowadzonych w dniach 27 i 29 marca i 1 kwietnia b. r. uznał winnymi zbrodni zdrady głównej z § 334 w. u. k. i zbrodni działania przeciw zbrojnej sile ukr. państwa z § 327 w. u. k. następujące osoby:

1. Michała Sawickiego, lat 65, ur. w Buczaczu, żonatego, syna Karola i Feliksy, notaryusza w Złoczowie.

2. Ludwika Bieniaka, ur. w Rawie Ruskiej, rz. k., zamieszkałego w Złoczowie. syna Jana i Maryi.

3. Franciszka Szemberskiego, ur. w Złoczowie, rz. kat., krawca, syna Franciszka i Apolonii.

4. Edwarda Szemberskiego, ur. w Złoczowie w r. 1891, rz. kat., krawca syna Franciszka i Apolonii.

5. Piotra Nowakowskiego, lat 51, urodzonego w Przemyślu, rz. kat., żonatego, byłego naczelnika stacyi w Złoczowie, syna Jana i Julii.

6. Władysława Pieniążka, lat 34, rz. kat., ur. w Krakowie, żonatego, kapitana austryackiej armii, zamieszkałego w Złoczowie.

7. Ludwika Łabęckiego, lat 35, ur. w Borszczowie, żonatego, rz. kat., kapitana austr. armii syna Feliksa i Róży.

8. Adolfa Dębickiego, lat 32, rz. kat., ur. w Tarnopolu, żonatego, byłego urzędnika ruchu w Złoczowie, syna Antoniego i Ludwiki.

9. Michała Stefanowskiego, ur. w Bóbrce, lat 35 rz. kat., żonatego, byłego adjunkta kolejowego w Złoczowie, syna Józefa i Katarzyny.

10. Alfreda Syma, ur. w Radawie, pow. Jarosław, lat 36, rz. kat., żonatego, byłego urzędnika ruchu w Złoczowie, syna Teofila i Felicyi.

11. Jerzego Podgórskiego, ur. w Stanisławowie, lat 24, rz. kat., podchorążego armii austryackiej, syna Zdzisława i Zofii.

12. Bielawską Zofię Genowefę, ur. w Bukowsku, pow. Sanok, rz. kat., lat 22, córkę Maryi i Stanisława.

13. Zdzisława Czepielowskiego, ur. w Olchówce pow. Sanok, lat 21, rz. kat., kelnera, syna Aleksandra i Władysławy.

14. Leona Czepielowskiego, ur. w Szczercu, pow. Lwów, rz. kat., stanu wolnego, lat 24, syna Aleksandra i Maryi, pomocnika kanc. w Złoczowie.

15. Juliana Herzoga, ur. w Gródku, rz. kat., stud. VI kl. gimn., syna Tadeusza i Heleny.

16. Tadeusza Dembińskiego, ur. w Niedźwiedziu pow. Ropczyce, lat 42, rz. kat. żonatego, dyrektora cukrowni w Kryszczatku, kapitana armii austr.

17. Jana Bieniaka, ur. we Lwowie, lat 45, rz. kat., żonatego, naczelnika ogrzewalni na stacyi w Złoczowie, syna Jana i Reginy.

18. Adama Szemberskiego, lat 20, rz. kat., ur. i zam. w Złoczowie, szybera na kolei w Złoczowie, syna Franciszka i Apolonii.

19. Rudolfa Iłowskiego, ur. w Złoczowie, lat 21, rz. kat., szybera na kolei w Złoczowie, syna Karola i Maryi.

20. Juliusza Sztarkla, ur. we Lwowie, lat 48, rz. kat., żonatego, sekretarza Związku towarzystw przemysł., kapitana armii austr., syna Juliana i Klementyny.

21. Maryana Niecia, lat 35, rz. kat., żonatego, ur. w Ropczycach, byłego kolej. inżyniera w Tarnopolu, syna Ludwika i Gabrieli.

22. Stanisława Świątka, ur. i zamieszkałego w Złoczowie, rz. kat., lat 44, żonatego, zwrotniczego przy kolei, syna Ludwika i Gabryeli.

23. Kazimierza Iżykiewicza, lat 21, rz. kat., ur. w Boroniakach, syna Jana i Katarzyny.

24. Franciszka Andersa, lat 16, rz. kat., syna Antoniego i Karoliny.

25. Stanisława Mazurka, lat 20, rz. kat., ur. w Gołogórach, stud. VII kl. gimn. syna Jana i Maryi.

26. Ludwika Wolskiego, lat 21, rz. kat., ur. w Schodnicy, komisarza rolnego w Pomorzanach, syna Pawła i Maryi.

27. Zofię Zakrzewską, lat 18, rz. kat., córkę Tadeusza i Olgi.

28. Mieczysława Dubasa, lat 19, rz. kat., ur. w Gołogórach, stud. VII. kl. gimn.

Za dokonanie tych zbrodni zasądził sąd polowy od 1—23, 25 i 26 na karę śmierci, oskarżonego ad 24 na pięć lat ciężkiego więzienia, oskarżona ad 27 na cztery lata ciężkiego więzienia, a oskarżonego ad 28 na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Komendant okręgowy zatwierdził wszystkie wyroki co do winy, a w drodze łaski zmienił karę śmierci zasądzonych ad 1, 2, 3, 6, 7, 12 i 16 na karę ciężkiego więzienia przez 10 lat, ad 17 przez pięć lat.

Przeciw dalszym uwięzionym 120 osobom polskiej narodowości ze Złoczowa i okolicy prowadzi się dalsze śledztwo w postępowaniu zwyczajnem.

Rodziny zasądzonych i pokaranych śmiercią zgłoszą się do sądu polowego w celu odebrania listów ostatniej woli zasądzonych.

Poznań i Warszawa.

(Expose Ks. Adamskiego).

Jak wiadomo, w tych dniach bawili posłowie sejmowi z Warszawy w Poznaniu. W gmachu komisyi kolonizacyjnej odbyło się wielkie zebranie towarzyskie, na którem ks. patron Adamski prezes komisaryatu naczelnego Rady Ludowej, w godzinnem exposé politycznem opisywał historyę powstania komisaryatu, stosunki wojskowe i stosunek do władz rządowych w Warszawie. Zaznaczył między innemi, że armia poznańska walczy na długim, bo 600 kilometrowym froncie.

Niemcy obstawiły granicę artyleryą, posiadają wiele amunicyi, tak. że pozwalają sobie rzucać na jeden odcinek niejednokrotnie po sto kilkadziesiąt pocisków.

Ks. Adamski opisuje sposób mianowania Dowbora-Muśnickiego. Dr Englich zwrócił się swego czasu do Piłsudskiego z prośbą o wymienienie kilku kandydatów na stanowisko naczelnego dowódcy w Poznańskiem. Z nazwisk przedstawionych odpowiadały nam tylko kandydatury Dowbora-Muśnickiego i Michaelisa. Na ogół sprawa wojskowa wygląda dobrze. Ciężkie warunki organizacyi wojska nie pozwoliły nam rozciągnąć odrazu naszej władzy na Prusy Zachodnie i na Śląsk. Komisaryat pragnie w krótkim czasie zrównać organizacyę zarządu miejscowego z centralnym rządem warszawskim. Doszedł już do znacznego porozumienia z ministerstwem aprowizacyi i pracy. To samo dotyczy ministerstwa poczt i telegrafu. Jednakże co do ostatniego ministerstwa, to nieporządki i zarządzenia centrali warszawskiej nie pozwalają na uregulowanie stosunków pocztowych. Np. listy z Poznania do Kalisza idą naprzód do cenzury w Warszawie, a następnie dopiero do Kalisza. To samo dotyczy telegramów, a o abonamencie gazet już wprost niema mowy, choćby ze względu na niezwykle wysokie taryfy, jakie ustanowiło ministerstwo poczt w Warszawie. Ks. Adamski mówił o niezwykłych nieporządkach kolejowych w Kongresówce. Kilka tysięcy wagonów wypożyczonych pod przewóz węgla zaginęło na kolejach węzła warszawskiego.

Stosunek decernatu politycznego komisaryatu do ministerstwa spraw zagranicznych jest bardzo trudny. Działalność decernatu po-

lega między innemi głównie na informowaniu rządów ententy o stosunkach polsko-niemieckich. Odpowiedzi komisaryatu i listy, wysyłane do koalicyi i do delegacyi polskiej pokojowej przez ministra spraw zagranicznych, systematycznie giną w drodze. Wskutek tego prezydent Wilson nie był poinformowany dobrze o sytuacyi w sprawie Śląska Górnego i Gdańska.

„Muszą być w ministerstwie ludzie — mówił ks. Adamski — którym zależy, aby Polska była słaba“. Ks. Adamski wspomniał, iż Poznań przejmował depesze cyfrowe rządu niemieckiego, z których wynikało, że poprzedni rząd polski był uznany przez Niemców za przychylny dla nich.

„O taki rząd oprzeć się nie możemy“ — kończy ks. Adamski.

Sądownictwo do dnia 1 czerwca będzie spolszczone. W tych dniach mianujemy prezydenta sądu nadziemiańskiego. Wyroki w sądach ogłaszane są w imieniu prawa. Istnieją też sądy doraźne.

Stosunki do rządu warszawskiego rozwijają się od 2 miesięcy bardzo dobrze. W lutym b. r. zwróciliśmy się do prezesa ministrów, oświadczając, że komisaryat sprawować będzie władzę do chwili ustalenia granic zachodnich. Prosiliśmy, aby rząd warszawski wyznaczył swego przedstawiciela dla Poznania. Nie otrzymując odpowiedzi, prosiliśmy o to samo po raz drugi w marcu, podkreślając, że chwila przejęcia od Niemców całkowitego terytoryum polskiego zbliża się i musi być człowiek, któryby już się wtajemniczył w szczegóły sprawy. Rada ministrów oświadczyła, że mandat przejęcia od Niemców terytoryów polskich zleca się komisaryatowi. Wtedy postawiliśmy wniosek, czy nie lepszym będzie wyznaczenie specyalnego delegata. Do tej pory odpowiedzi niema. Będziemy pracowali z rządem i sejmem. Chodzi nam jednak o to, aby Polska nie ucierpiała, a Poznań nie był poszkodowany na połączeniu z resztą ziem polskich. Dużo się mówi o tendencyach separatystycznych Poznańskiego. Wes naprzykład szykanowano na granicy w Skalmierzycach. Czynimy to jednak, nie chcąc przepuszczać przemycających się z Rosyi agitatorów bolszewickich i paskarzy warszawskich. I jednych i drugich mamy pod kluczem kilkudziesięciu w Szczypiórnie. Jednakże niezadługo szykany te zniesione będą i rzekomy separatyzm Poznania z Kongresówką ustanie. Złączymy się razem, biorąc nawzajem to, co każda dzielnica ma najlepszego.

Od Wydawnictwa.

Zniewoleni dotkliwym brakiem i szaloną drożyzną papieru z dniem dzisiejszym przerywamy przejściowo popołudniowe wydanie „Głosu Narodu“ na czas obecnych nienormalnych stosunków.

Z chwilą poprawy stosunków w dziedzinie produkcyi i dostawy papieru gazetowego, co — mamy nadzieję — wkrótce nastąpi, podejmiemy ponownie dwurazowe wydanie naszego pisma.

Tymczasem zaś Redakcya przez staranny dobór i zwięzłość treści dziennika będzie usiłowała wynagrodzić P. T. Czytelnikom chwilowe pomniejszenie jego rozmiarów.

KRONIKA.

Dziś dnia 13 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100 markowe, kerenowe, rublowe			za	97.67
500	„	„	za	488.33
1000	„	„	za	976.67
5000	„	„	za	4883.33
10000	„	„	za	9766.67

Z miasta.

ODBUDOWA ZAMKU NA WAWELU. W niedzielę rano odbyło się posiedzenie komitetu restauracyi Zamku na Wawelu pod przewodnictwem prezesa Dra Stanisława Tomkowicza, wobec marszałka Niezabitowskiego. Na posiedzeniu obecni byli członkowie komitetu: prof. Jerzy hr. Mycielski, Dr Józef Muczkowski architekt Odrzywolski, arch. Pakies, Dr Szydłowski, kierownik restauracyi Zamku prof. Szyszko Bohusz, sekretarz Bogdani. Omawiano sprawę rekonstrukcyi komitetu i przyszłych planów odbudowy zamku królewskiego na Wawelu.

WYJAZD GEN. DELEGATA DO LWOWA. Biuro prasowe Gen. Del. komunikuje: Generalny delegat Dr Gałecki wyjechał wczoraj do Lwowa w sprawach urzędowych i wraca we czwartek do Krakowa.

SYONIŚCI U GEN. DELEGATA. Wczoraj przybyła do gen. delegata Dra Gałeckiego deputacya zjazdu organizacyj syonistycznych w Małopolsce. Deputacyę prowadził rabin Dr Thon. W imieniu zjazdu powitał on przedstawiciela rządu polskiego i przedstawił sytuacyę w Galicyi środkowej, gdzie zaszły rozruchy antyżydowskie. Gen. delegat Dr Gałecki zapewnił deputacyę, że rząd postępuje najostrzej wobec ekscedentów i zapewnił o swej życzliwości dla ludności żydowskiej.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH. Polskie Towarzystwo pedagogiczne, na którego sztandarze od przeszło pół wieku widniało zawsze hasło „Bóg, wiara i Ojczyzna“, nie może patrzeć obojętnie, jak hasła przewrotne zaczynają się przyjmować wśród niektórych kolegów, należących do innego odłamu nauczycielstwa ludowego, nie może dopuścić do wprowadzenia do szkoły bezwyznaniowości, a tem samem do upadku szkoły. Uważa ono za wskazane i konieczne wytężyć wszystkie siły, aby skupić pod swym sztandarem nauczycielstwo do pracy, która jedynie może podnieść naszą szkołę, do pracy w duchu narodowym.

Dlatego też członkowie oddziału Polskiego Tow. pedagogicznego, zebrani dnia 8 b. m. na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem w Krakowie, uchwalili następujące wnioski: 1. Celem zespolenia wszystkich jednostek nauczycielskich, pracujących w tym samym duchu, uznaje walne zgromadzenie za konieczne tworzenie oddziałów Polskiego Tow. ped. w całej Polsce. 2. Walne zgromadzenie uznaje również za bezwarunkowo wskazane jak najszybsze przeprowadzenie zmiany statutu Pol. Tow. Ped. pod względem siedziby zarządu gł., przynależności organizacyjnej członków, wysokości wkładek i t. p. 3. Walne zgromadzenie uchwala odnieść się do zarządu głów., by tenże w jak najkrótszym czasie zwołał walny zjazd delegatów, celem zmiany statutu. 4. Walne zgromadzenie uchwala, by członkowie, którzy należą od Oddziału Pol. Tow. ped. w Krakowie i równocześnie do tak zwanego „Ogniska nauczycielskiego“, oświadczyli się za swoją przynależnością tylko do jednego z tych Stowarzyszeń nauczycielskich do dni ośmiu od doręczenia piesemnej uchwały niniejszej.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Sobotnia premiera B. Gorczyńskiego, ze względu na osobę znanego u nas chlubnie autora i na swój sukces warszawski, obudziła niezwykłe żywe zainteresowanie. W oryginalnej tej nowości p. t. „Rzeczywistość“ przedstawia Gorczyński rodzaj „mezaljansu uczuciowego“ na tle interesujących scen i postaci. Akcya rozgrywa się między czterema osobami, przyczem świetny dyalog Gorczyńskiego błyszczy w całej pełni. Obsadę tworzą pp. Mila Kamińska, Róża Łuszczkiewicz-Gallowa, Anna Zielińska i Zygmunt Nowakowski. Reżyseruje M. Jodłowski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Muzykalna publiczność krakowska spędziła wczoraj, dzięki występowi p. Jadwigi Brzozowskiej w „Lalce“ Audrana, niezmiernie miły wieczór. P. Brzozowska, która występowała w naszym teatrze ludowym za dyrekcyi p. Rygiera — obecnie przedstawiła się jako śpiewaczka dużej miary. Głos jej, dawniej już dźwięczny i miły, teraz, dzięki dobrej szkole i sumiennej pracy, zyskał na sile, barwie i pogłębieniu. Jako artystka zaś, zwłaszcza w „Lalce“, z wyjątkowym wdziękiem i finezyą odtwarza to żywe arcydzieło mistrza Hilariusa. Publiczność przyjmowała p. Brzozowską bardzo serdecznie. Po trzecim akcie, wśród burzliwych oklasków, wręczono jej kwiaty.

ROZDZIAŁ SKONFISKOWANYCH U ALEKSANDROWICZA TYTONIÓW. Wczoraj w południe miał się odbyć rozdział przyznanych niektórym zawodom, między innymi prasie, specyalnych tytoniów ze skonfiskowanych u Aleksandrowicza przedwojennych zapasów. Przedstawiciele jednak dziennikarzy oświadczyli, że nie czekają się przyznanych redakcyom przydziałów, wobec czego komenda Straży obywatelskiej, w porozumieniu z Komitetem zwalczania lichwy, postanowiła całą ilość, bez przyznawania jakichkolwiek specyalnych przydziałów, rozsprzedać publicznie na boisku „Sokoła“ pomiędzy wszystkich konsumentów, pod kontrolą Straży obywatelskiej.

Sprzedana będzie następująca ilość: 14.110 cygar. 48.100 papierosów (w tem 40.100 drama węgierskich), 3494 pakiecików tytoniu do papierosów, 2802 pakiecików tytoniu do fajki, oraz tabaki 115 pakiecików.

W „ŻYWYM DZIENNIKU“ na raucie VI Koła T. S. L., który odbędzie się dnia 18 b. m. w salach Kasyna wojskowego, przyjęło udział 10 znanych literatów i dziennikarzy krakowskich. Nadto poza programem literackim wystąpią także siły artystyczne w drugiej części „Żywego Dziennika“, poczem nastąpi raut. Po zaproszenia i bilety należy się zgłaszać do lokalu VI Koła T. S. L., plac Szczepański l. 7, I. p., od poniedziałku b. m. między 4 a 7 wieczorem.

WIEC STRAŻY SKARBOWEJ Z CAŁEJ POLSKI. Dnia 25 maja w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w sali Sokoła przy ul. Wolskiej, Wiec straży skarbowej z całej Polski. Na porządku dziennym sprawozdania, Stosunek komitetu organiz. do Stowarzyszenia straży skarb. w Galicyi, Likwidacya Stowarzyszeń Straży skarb. w Polsce w celu stworzenia jednolitej organizacyi z siedzibą w Warszawie, Uzupełniające wybory do tymcz. K. O., Wnioski i interpelacye.

NEUTRALNE FIRMY. Piszą nam: Niektórzy kupcy unikają wymienienia swych nazwisk na szyldach sklepowych. Oto próbki z samej tylko ulicy Floryańskiej, idąc od bramy: „Źródło taniości“, „Bazar Krakowski“, „Gentelman“, „Louvre“, „Clothing House“. Wszystkie te pięknie brzmiące firmy są zamknięte w sobotę. To tłómaczy, dlaczego nie bardzo się chcą chwalić swemi nazwiskami w samem centrum polskiego Krakowa.

PRZECIW OGONKOM. Lekarze zwracają uwagę, że wyczekiwanie ludności przed sklepami miejskimi w ogonkach szkodliwie odbija się w walce z chorobami zakaźnemi. Podczas ścisku zarazki chorobotwórcze łatwo przenoszą się z jednego organizmu na drugi. W wielu wypadkach chore dzieci lub członkowie rodziny pozostawiane są w domach na los opatrzności przez osoby, które całemi godzinami stać muszą w ogonku, by doczekać się swego kawałka chleba, mąki lub cukru. Przecież należałoby raz już rozumnemi zarządzeniami położyć kres wystawaniu ludności godzinami przed sklepami miejskimi.

WYCIECZKI SZKOLNE. Po kilkuletniej przerwie podjęło Koło V T. S. L. im. Adama Asnyka w Krakowie na nowo swoją działalność. Zajmować się też będzie przyjmowaniem wycieczek szkolnych i ludowych, przybywających do Krakowa. W tym celu utworzył zarząd w łonie Koła komisyę wycieczkową, której zadaniem jest wyszukiwanie dla wycieczek wykształconych przewodników (członkowie Koła akademickiego T. S. L.), oraz pożywienia i kwater. Zgłoszenia wycieczek przesyłać należy na ręce przewodniczącego Koła, Dra Stan. Stolarzewicza (Kraków, ul. Karmelicka 48) z podaniem dokładnej liczby osób, czasu przybycia i pobytu przynajmniej na tydzień naprzód.

MARKI ZAMIAST DROBNYCH PIENIĘDZY. Brakowi monety drobnej zdawkowej najlepiej zapobiegnie publiczność przez używanie marek listowych pocztowych jako pieniędzy. Sposób to bardzo praktyczny, bo marki listowe są istotnym równoważnikiem drobnej monety i w każdej chwili mogą być wycofane przez publiczność z obiegu pieniężnego.

FAŁSZYWY KOMISARZ POLICYI. Aresztowano znajkę, na której czele stał Rudolf Wolwender, l. 31, monter z zawodu, który, wykonując funkcye Straży obywatelskiej, przybył do mieszkania Justyna Dworskiego, podporucznika, mieszkającego przy ul. Lubomirskich 28, w towarzystwie niejakiego Bernarda Rosenzweiga, montera i oficera żandarmeryi Szpunara, przedstawił się jako komisarz policyi, przeprowadził szczegółową rewizyę w mieszkaniu Dworskiego w sprawie — jak mówił — kradzieży kilku, czy nawet kilkunastu milionów koron, popełnionej na poczcie we Lwowie podczas okupacyi ukraińskiej. W czasie rewizyi skonfiskował Wolwender kilka pierścionków z brylantami, wartości 8000 koron, zaaresztował Dworskiego, jako podejrzanego o współudział w kradzieży. Po wyprowadzeniu Dworskiego z mieszkania począł Wolwender traktować z nim, co do zatajenia całej sprawy, żądając okupu w kwocie 12.000 koron. Dworski dał mu 3000 koron, wobec czego odstąpił Wolwender od aresztowania. Skutkiem doniesienia sprawa cała wyszła na jaw, wobec czego aresztowano również i Dworskiego. Afera ta jest przedmiotem ścisłych dochodzeń.

PASKARSTWO MĄKĄ. Dnia 5 b. m. aresztowano 4 mężczyzn za paskarstwo mąką: Piotra Krafieja, Ant. Kamińskiego i Leona i Mateusza Nogieciów. Skonfiskowany wóz z 11 workami mąki, odstawiono na policyę. Stamtąd jednak bracia Nogieciowie pod jakimś pozorem zdołali ujść, wsiedli na wóz z mąką i zaciąwszy konie, ulotnili się. Wczoraj dopiero aresztował ich policyant na ulicy, lecz bez mąki.

SPEKULACYA BANKNOTAMI. Aresztowano Arona Trygiera z Mor. Ostrawy, który przybył tutaj na zakupno drobnych banknotów, których znaleziono u niego w 1- i 2koronówkach na 1100 koron.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB ŻOŁNIERZA FRANCUSKIEGO W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą, iż odbył się tam uroczysty pogrzeb żołnierza francuskiego, który zmarł w tamtejszym szpitalu Czerwonego Krzyża. Kondukt poprzedzała orkiestra armii Hallera, za którą postępowali żołnierze tej armii. Niesiono wieńce ze wstęgami o barwach francuskich i polskich. Po obu stronach rydwanu żałobnego kroczyli żołnierze armii Hallera w hełmach szturmowych. Za karawanem postępowali: ambasador francuski, przedstawiciel Naczelnika państwa rotmistrz Kniaziołucki, przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych i zagranicznych, oraz liczni oficerowie francuscy i polscy.

UJĘCIE BANDYTÓW. Z Warszawy donoszą: Ujęto i osadzono pod kluczem całą niemal organizacyę bandycką, która od dłuższego czasu napadała na przejeżdżające szosą petersburską wozy z towarami, omnibusy z podróżnymi, oraz dokonywała zuchwałych napadów na mieszkańców Targówka, Pelcowizny, jak również na podmiejskie fabryki i zakłady przemysłowe na prawym brzegu Wisły.

STRAJK URZĘDNIKÓW. W warszawskiem Towarzystwie kredytowem miejskiem strajkują urzędnicy od dwóch tygodni. Przyczyną strajku jest niezaspokojenie ich żądań w sprawie podwyższenia płac.

ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE I TRAMWAJE WE LWOWIE. Od paru dni Lwowianie korzystają już na nowo z oświetlenia elektrycznego i z tramwajów. Jedno i drugie powitali po kilkomiesięcznej rozłące z ogromną radością, której wyraz dały wszystkie niemal dzienniki w obszernych wzmiankach.

WYMORDOWANIE 17 JEŃCÓW. Pisma lwowskie donoszą, że przed paru dniami dokonano w lasku na Grabniku, 7 klm. na wschód od Szkła oddalonym, odkopania mogiły, w której pogrzebanych było 17 polskich jeńców, wziętych przez Ukraińców w grudniu do niewoli pod Grabnikiem, a następnie przez nich wymordowanych. Ukraińcy ujęli ich tylko dlatego, że wszyscy byli ranni i nie mieli sił do podążenia za swoimi. Zaprowadzili ich do pobliskiego lasku, tam wystrzelali, obdarli trupy z odzieży i obuwia i zakopali. Obecnie po otwarciu mogiły znaleziono 17 zwłok ludzi młodych, o ile rozpoznać można było od 18 do 25 lat. Zwłoki były z odzieży obdarte i nosiły na sobie ślady licznych ran postrzałowych. Ponadto stwierdzono na trzech zwłokach rany pchnięć bagnetem, a nadto dwa trupy miały rozbite czaszki kolbami. Ofiary barbarzyństwa ukraińskiego złożono w ziemi poświęconej we wspólnym grobie.

O LASEK BIELAŃSKI. Warszawskie Tow. ogrodnicze zwróciło się do magistratu z prośbą o wyjednanie u odnośnych władz, aby lasek Bielański oddany został miastu, jako pamiątka historyczna i jako teren pod przyszły park miejski dla dzielnic północnych miasta, które powstaną na gruntach cytadeli.

WARSZAWA BĘDZIE MIAŁA CIASTKA. Dzienniki warszawskie donoszą: Ze względu na panujący obecnie kryzys cukierniczy (t. j. zwiększającą się liczbę bezrobotnych pracowników cukierniczych i znaczne zmniejszenie się dochodów właścicieli cukierń), mają być nadal w Warszawie wypiekane ciastka z pewnemi jednak ograniczeniami.

RODIN UMARŁ Z ZIMNA. Judyta Cladel, która pielęgnowała słynnego rzeźbiarza Rodina, w ostatnich dniach jego życia, ogłosiła w dzienniku „Matin“ list otwarty, zawierający zdumiewające oskarżenie. Mianowicie pani Cladel twierdzi, że Rodin umarł z zimna, z powodu braku węgla. Ciężko chory rzeźbiarz musiał leżeć w nieopalonym pokoju, albowiem węgla nigdzie nie można było dostać. Autorka listu otwartego czyni gorzkie wyrzuty społeczeństwu, że pozwoliło jednemu z największych swych artystów, aby formalnie zamarzł z zimna.

DWIE PARASOLKI P. CALVE. Słynna śpiewaczka, p. Emma Calve, czyniła przed kilku dniami zakupy w jednym z wielkich sklepów w Nizzy. Jedna ze sprzedawczyń, nieznająca śpiewaczki, zauważyła, że nieznajoma niesie dwie parasolki. Podejrzewając więc ją o kradzież, zawiadomiła o tem inspektora sklepowego, który poprosił wobec tego klientkę o pofatygowanie się do biura firmy dla wyjaśnień. Tam poznano śpiewaczkę. Pani Calve zdołała bez trudności dowieść, że jest uprawnioną właścicielką obu parasolek, to też przeproszono ją uniżenie. Ale śpiewaczka zażądała zadośćuczynienia, firma więc musiała się okupić 5.000 franków. Pani Calve złożyła natychmiast tę sumę na rzecz żołnierzy, którzy utracili wzrok na wojnie.

Zawiadomienia i komunikaty.

KU CZCI MONIUSZKI odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. w sali „Sokoła“ wielki koncert, poświęcony niegasnym perłom muzyki zespołowej przy współudziale licznego chóru, orkiestry i wielkiej liczby solistów. Program zdobić będą dwa arcydzieła u nas bardzo mało znane, a miłośnicy do szczytów natchnień nieśmiertelnego twórcy „Halki“, a mianowicie: „Litanię Ostrobramską“, dzieło o bogatej architekturze polifonicznej, oraz „Sonety krymskie“ uznane przez polską krytykę muzyczną za ostatni wyraz plastyki muzycznej i wyjątkowe piękno. Bilety, których sprzedaż idzie bardzo szybkiem tempem, są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

TRZY WIECZORY HENRYKA MELCERA, dające całokształt twórczości Chopina, odbędą się w sali „Saskiej“ w poniedziałek 19, we wtorek 20 i w środę 21 maja b. r. Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

ZEBRANIE KR. KATECHETÓW odbędzie się w środę 7 b. m. w seminaryum naucz. męskiem o godz. 5. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu nauczycielskiego w Warszawie. Uprasza się o liczny udział.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się w środę dnia 14 b. m. w domu Tow. lekarskiego. Porządek dzienny: Dr Rychliński: a) demonstracye preparatów z oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala św. Łazarza; b) referat: o tokogenetycznych przetokach moczowych.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. Kopernika odbędzie się 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykł. zakładu mineralogicznego (ul. Gołębia l. 11). Na porządku dziennym referat Dr W. Goetha p. t. „Nasze parki natury“ i dyskusya.

SESYA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się dnia 14 b. m. w środę o godz. 3 po poł. u SS. Miłosierdzia, Warszawska 8.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. DR KAZIMIERZA DOBRZYŃSKIEGO, Władysławowie Szczytnicey 50 kor. na sieroty po legionistach.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. DRA KAZIMIERZA DOBRZYŃSKIEGO składają na sierocych Lwowa Władysławowie Drewnicey 50 K i Jan Stasznski 50 K.

ZAMIAST WIEŃCA DLA Ś. P. ANTONINY MACHCZYŃSKIEJ składa Tow. popierania przemysłu kobiecego i Zarząd pracowni taniego obuwia 100 na Tow. Burzy przemysłowej panien polskich m. Krakowa, dla dziewcząt i sierót po poległych rodakach.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. STANISŁAWA JASTRZĘBIEC KUNACHOWICZA składają na sieroty po legionistach Franciszkowie Wallerowie 50 K i Stanisław Bochoński 50 K.

NEKROLOGIA.

Dnia 10 b. m. zmarł w Bochni Jan Warcholik, em. wachm. żand. Zmarły był ojcem Stanisława Warcholika, obecnie podrucznika 4 p. p. Leg., poprzednio dziennikarza i redaktora „Ill. Gazety Polskiej, wychodzącej w Krakowie w 1914 r., a zawieszonej przez rząd austr. podczas wybuchu wojny.

† Ks. Jan Siemiec, prałat i proboszcz parafii św. Andrzeja w Warszawie, jeden z najpopularniejszych, powszechnie znanych, szanowanych i kochanych kapłanów warszawskich, zmarł nagle nocy onegdajszej, przeżywszy lat 78. Ur. w Warszawie, tam ukończył seminaryum, a następnie Akademię duchowną w Petersburgu. Przez czas pewien ks. Siemiec był proboszczem parafii Panny Maryi w Łodzi, poczem wrócił do Warszawy, gdzie objął parafię św. Antoniego. Obok pracy kapłańskiej zajął się gorliwie opieką nad biednymi chłopcami z ulicy. Jego wyłącznie staraniem wzniesiony został znany zakład przy ul. Wilanej. Zakład ten daje schronienie 600 chłopcom, którzy uczą się tam rzemiosł i otrzymują całodzienne pożywienie. Przy zakładzie tym na potrzeby religijne ludności Powiśla wzniósł ś. p. ks. prałat Siemiec kościół p. w. św. Rodziny. Przy kościele tym przed laty 10 ufundował zmarły szwalnię dla 400 dziewcząt Powiśla. Zakładem tym opiekują się Siostry Miłosierdzia. Zmarły kapłan pozostawił po sobie szczery żal i jak najlepsze wspomnienie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Tartuffe“ Moliera.

Wtorek: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

Środa: „Krąg interesów“ J. Benavente.

Czwartek: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

Piątek: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Sobota: Nowość. „Rzeczywistość“, komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Niedziela: Po poł. „Wesele“ St. Wyspiańskiego; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Poniedziałek: „Lalka“.

Wtorek: „Klub kawalerów“.

Środa: „Hrabia Luksemburg“.

Czwartek: „Klub kawalerów“.

Piątek: „Dzwony z Corneville“.

Sobota: „Lalka“.

Niedziela: Po poł. „Pieśń nad pieśniami“; wieczorem „Mazepa“.

Humor i satyra.

Na pasek.

Pasek panienki i towary ściska.
W paskach brną w błocie zbiedzone koniska.
Z paska groszści i przekupnie radzi.
Na pasku paskarz nawet psa prowadzi.
Na pasku teraz są wszystkie zapasy
Wilsona smalec, na który żyd łasy,
Poznańska mąka ciemniejąca w pasku,
Bo wszyscy kradną w słońca pięknym blasku.
— — — — — — — — — —
Prześe Komitet lichwy, by wyciął te zielska,
Puszcza teraz na pasek Straż Obywatelską.

Rustan.

Teatry w Poznaniu.

Poznań, w maju b. r.

Wbrew uporczywie obiegającym pogłoskom stwierdzić należy, że losy dotąd jeszcze niemieckiego teatru miejskiego w Poznaniu ważą się jeszcze, jeśli idzie o to, komu powierzone ma być kierownictwo tego teatru. Poznański teatr ten nie jest jeszcze spolszczony, jednakże jest to kwestyą tylko kilku lub kilkunastu dni. Uchodzi za rzecz pewną, że przejęcie teatru nastąpi 1 lipca, a sezon rozpocznie się 1 września b. r.

Pomiędzy kandydatami na dzierżawcę teatru miejskiego wymienia się Śliwińskiego, Dybizbańskiego, Lelewicza i Tarasiewicza. Solski, wbrew uporczywie krążącej wersyi, nie wniósł oferty.

Komisya teatralna, jaką obrała już nowa Rada miejska, ma zadecydować, czy administracya obu teatrów ma być wspólna, czy też teatr dotychczasowy oddać w ręce inne.

Tymczasem w Poznaniu grają trzy teatry. Prócz teatru w ogrodzie Potockiego, który prowadzi dyrektor p. Szczurkiewicz, gra już dwa miesiące z powodzeniem warszawska „Mozajka“ pod dyrekcyą St. Bocheńskiego. „Warszawka i Kraknsik“, bardzo dowcipna rewiétka St. Kiedrzyńskiego, była prawdziwą atrakcyą.

W pierwsze święto Wielkiejnocy rozpoczął przedstawienia „Teatr Letni“. Dyrektor J. Dybizbański sprowadził znaczny zespół sił z Warszawy i Łodzi, kilka osób przeszło z teatru Szczurkiewicza i to co lepszych i w ten sposób „Teatr Letni“ stanął z miejsca na poziomie, na jaki p. Szczurkiewicz swego teatru nie wzniósł do tej pory.

„Teatr Letni“ wystawił w pierwsze święto „Opiekę wojskową“ Bogusławskiego, oraz „Piosnki ułańskie“ Baukiewicza w drugie święto. Te inauguracyjne przedstawienia przynoszą zaszczyt dyrekcyi Dybizbańskiego, zwłaszcza, jeśli uwzględni się trudne warunki, wśród jakich gra jego drużyna. „Społeczeństwu“ sala Gaumera, po usunięciu rozmaitych Fryców i innych dekoracyj tanio-pruskich, nabrała przyjemnego wyglądu, dzięki dekoracyom i karykaturom, wykonanym z smakiem przez pp. Sonnewonda i Szpingiera. Za mała jest, niestety, scena.

Kilka słów o drużynach prowincyonalnych w korespondencyi następnej.

J. Wilkoński.

Protest robotników lubelskich.

Z Lublina donoszą nam: Na posiedzeniu z dnia 4 maja 1919 r. Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich dało silny wyraz swoim uczuciom narodowym, protestując energicznie przeciwko zakusom towarzyszów z pod czerwonego sztandaru, uchwalając rezolucyę tej mniej więcej treści: Dzień 1 maja nie jest świętem ogółu robotników. Robotnicy chrześcijańscy protestują przeciwko nadawaniu miastu w dniu 1 maja pozorów świętowania powszechnego; protestują dalej przeciw samowolnemu udekorowaniu gmachu magistratu, jako budynku publicznego, sztandarem czerwonym; stwierdzają uroczyście, że za święto narodowe uważają dzień 3 maja, a cześć dla wiekopomnego dzieła Konstytucyi przekażą jako testament następnym pokoleniom.

Następnie omawiano kwestyę żydowską, piętnując podziemną robotę komunistów i anarchistów żydowskich, którzy, jak stwierdzono, zachęcali poborowych, aby się nie stawiali do służby wojskowej. W ostrych słowach zgromiono również masowe uchylanie się żydów od wojska. W dalszym ciągu po dłuższej dyskusyi nad uprzywilejowaniem żydów i protegowaniem przez rząd rad delegatów robotniczych, które przecież nie są niczem innem, jak tylko ekspozyturami ideowemi sowietów rosyjskich. Zredagowano następującą rezolucyę:

„Mając na uwadze powyższe fakty, składamy jak najostrzejszy protest przed Ustawodawczym Sejmem Polskim i przed całym narodem przeciwko tego rodzaju traktowaniu naszego robotniczego chrześcijańskiego Stowarzyszenia, albowiem szykany te pociągają za sobą stałe utrudnienie pracy społecznej, opartej na ideologii chrześcijańskiej.

Uroczyście protestujemy dlatego także, aby cały naród wiedział, że Lublin, to osławione gniazdo socyalizmu, w którem przyszedł do skutku 5-dniowy „rząd republiki lubelskiej“, w którem różni zbrodniarze wysadzają prochownie, w którem z ratusza miejskiego wywiesza się czerwony sztandar, w którem wreszcie żydzi prowokują rekruta polskiego, a wywrotowcy urządzają zamachy na wojsko — że Lublin jednak mimo wszystko walczy z tą zarazą anarchii i że są w nim jeszcze pierwiastki zdrowe, na których można budować przyszłość narodu jak również organizacye narodowe, kato-

ńckie, na których sztandarze widnieje hasło: „Bóg i Ojczyzna".

Robotnicy chrześcijańscy w Lublinie, powołując się na to, że działalność ich ma na celu dobro całego narodu, a nie jednej tylko klasy społecznej, domagają się od Sejmu, Rządu i całego Narodu poparcia ich w dążeniu do **ł a d u** i **p o r z ą d k u** społecznego, jak również zaspokojenia ich żywotnych potrzeb".

Protest powyższy wraz z całem jego uzasadnieniem zebrani przyjęli jednomyślnie.

Upadek Piotrogrodu.

Zajęcie Piotrogrodu przez rosyjskie wojska ochotnicze gen. Judenicza, przy współdziałaniu wojsk finlandzkich, wywarło w całym świecie wielkie wrażenie. Na giełdzie londyńskiej podniosły się nagle i to bardzo wydatnie kursy wszystkich papierów rosyjskich. W rosyjskim obozie antibolszewickim upadek Piotrogrodu powitano z wielką radością, jako oznakę decydującego i bliskiego początku obalenia rządów bolszewickich w całej Rosyi.

Wychodzące w Warszawie rosyjskie „Swobodnoje Słowo" zamieszcza ciekawe opinie o upadku Piotrogrodu przedstawiciela misyi wojskowej francuskiej oraz bawiących w Warszawie b. generałów armii rosyjskiej.

Przedstawiciel misyi francuskiej zaznaczył, że zajęcie Piotrogrodu nastąpiło na skutek zarządzeń angielskiego dowództwa naczelnego i jest w ścisłym związku z operacyami wojsk sprzymierzonych na północy. Upadek Piotrogrodu będzie miał wpływ wybitny na dalszy przebieg tych operacyi na północy i w najbliższej przyszłości spodziewać się należy poważnych starć wojsk sprzymierzonych z bolszewikami, których główne siły skupiają się obecnie w rejonie Wołogdy.

W dalszym ciągu przedstawiciel misyi francuskiej stwierdził, że upadek Piotrogrodu w związku z powodzeniem wojsk polskich pod Wilnem daje podstawę do przypuszczeń, że Polacy jednocześnie z estońskiemi, litewskiemi i znajdującemi się w Kurlandyi wojskami rosyjskiemi, podejmą ofenzywę na Dźwińsk i w kierunku Piotrogrodu.

W przewidywaniu tych operacyi bolszewicy już obecnie ściągają swoje siły na wschód od linii kolejowej Wilno-Dźwińsk, w obawie odcięcia im odwrotu w razie przerwania w tym miejscu ich frontu.

„Upadek Piotrogrodu — zakończył oficer francuski — sygnalizuje początek walk intensywniejszych o wznowienie Rosyi.

Gen. Somonow, b. naczelnik sztabu armii rosyjskiej zaznaczył, że upadek Piotrogrodu jest dla bolszewików dotkliwym ciosem. Przybywający z Rosyi zapewniają, że wojsko bolszewickie już odczuwa dotkliwy brak amunicyi i broni. Obecnie brak ten zwiększy się wydatnie, gdyż w Piotrogrodzie znajdują się najpoważniejsze fabryki broni i amunicyi. Zdobycie dogodnego portu ułatwi ogromnie koncentracyę rosyjskich sił przeciwbolszewickich i związek ich z zachodem, dla bolszewików zaś oznacza to odcięcie ich od zachodu i utratę floty skoncentrowanej w Kronsztadzie.

Upadek Piotrogrodu musi pociągnąć za sobą szybką utratę przez bolszewików Rygi, a dalsze postępy operacyi na północy stworzą kontakt bezpośredni wszystkich sił walczących przeciw bolszewikom na północy z armią sybesyjską admirała Kołczaka. Zdobycie linii kolejowej Piotrogród—Wołogda—Wiatka—Perm, będzie miało bardzo doniosłe znaczenie.

Niemcy muszą ustąpić.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" ogłasza korespondencyę swego paryskiego korespondenta pana Kucharskiego, który między innymi pisze: Najważniejszym tematem rozmów w Paryżu jest kwestya, czy Niemcy podpiszą traktat. W sferach urzędowych twierdzą z całą pewnością, że jeżeliby odmówili, natychmiast, **tegoż jeszcze dnia, według wiadomego planu armia Focha posunie się naprzód i natychmiast tego samego dnia rozpocznie się bezwzględna blokada Niemiec, blokada, jakiej jeszcze nie zaznały**, gdyż nie będzie utrudnioną przez wojnę podmorską, ani wrogie okręty. **Niemcy podpiszą traktat i nie mogą w nim wprowadzić żadnych zmian zasadniczych. Żaden z punktów zasadniczych, które były podane publiczności w urzędowym komunikacie nie może być ani o jotę zmieniony. Najwyżej będzie można wprowadzić pewne drobne korektywy do tych paragrafów drugorzędnych, które zresztą nie były ogłoszone.**

— A więc punkty dotyczące Polski?

— Są zupełnie ostateczne!

— Niemcy zrzekną się Poznańskiego, Śląska i Gdańska?

— Muszą!

Opracowanie odpowiedzi niemieckiej.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tageblatt" pisze: Odpowiedź niemiecka na warunki pokojowe ententy **doręczoną być musi punktualnie dnia 30 maja do rąk pana Clemenceau.** Poszczególne części traktatu pokojowego rozpatrują komisye niemieckie, którym przewodniczą minister Haniel (sprawy polityczno-militarne), Stockhammer (sprawy gospodarcze), Melchior (sprawy finansowe), Leinert (sprawy społeczne), Simons (sprawy prawno-polityczne). Rokowania są bardzo trudne, gdyż zwłaszcza sprawy gospodarcze są ogromnie skomplikowane. Obrady doprowadziły jednakże do ustalenia wspólnej wytycznej dla odpowiedzi niemieckiej i nie będzie ona świstkiem papieru. **Na ogół Niemcy nie łudzą się jakoby mogli jeszcze coś uzyskać.** Żaden protest nic nie pomoże wobec pragnienia zemsty p. Clemenceau. **Już teraz można stwierdzić, że odpowiedź niemiecka będzie na czas ukończoną. Nie jest wykluczone, że kilku delegatów niemieckich na krótki czas opuści Wersal i uda się do Niemiec.**

NIEMIECKA ŻAŁOBA NARODOWA.

Monachium P. A. T. Bawarskie ministerstwo spraw zagranicznych podobnie jak ministerstwo pruskie, saskie i wirtemberskie zarządziło tygodniową żałobę z powodu warunków pokojowych ententy.

Delegaci niemieccy odjeżdżają.

Wersal. P. A. T. Dnia 12 maja. Ajencya Havasa. Sześciu członków delegacyi niemieckiej wyjechało do Niemiec. Wiozą oni opinię doradców technicznych, przydanych delegatom niemieckim.

SOCYALIŚCI NIEMIECCY PROTESTUJĄ.

Berlin. P. A. T. Zarząd partyi socyalistyczno-demokratycznej wystosował odezwę do socyalistów wszystkich krajów z protestem przeciw projektowi traktatu pokojowego. Odezwa oświadcza, że naród niemiecki pragnie wszelkimi środkami zapobiedz przeznowadzeniu żądań imperyalistów ententy. Socyaliści godzą się na powetowanie szkód we Francyi północnej i Belgii, ale nie ręczą za wypełnienie tego obowiązku wobec ruiny, jaka zagraża Niemcom pod względem gospodarczym. Odezwa wskazuje na oderwanie części Niemiec, należących do Niemiec, jako zarzewie przyszłego nieporozumienia i wojen. Warunki podyktowane Niemcom nie przyniosą rozwoju Europie i zagrażają akcyi podjętej przez socyalistów wszystkich krajów. Należy wspólnymi siłami zniewolić imperyalizm ententy do ustępstw.

Niemcy prowokują wojnę.

Berlin. P. A. T. Niemiecka Rada Ludowa Prus zachodnich wzywa ludność do manifestacyi protestujących i do zbrojnego oporu przeciw oderwaniu Prus zachodnich. Znany Polakożerca Kleinow wzywa do **wspólnej i solidarnej akcyi zbrojnej w imię zjednoczenia Niemiec.** Wobec tego stwierdzić należy, że ludność polska Prus zachodnich ma skneblowane usta, a Polska Rada Ludowa nakłania ludność polską do powściągliwości w manifestowaniu objawów radości, aby nie prowokować uczuć narodu niemieckiego. Niemiecka Rada Ludowa w Bydgoszczy wydała odezwę, kończącą się słowami: **Musimy chwycić za oręż i bronić do ostatniej kropli krwi i domów naszych i ojczyzny naszej.**

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 b. m.:

Front galicyjski: **Pod Lwowem, Ustrzykami Dolnemi i Chyrowem ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. Pozatem na całym froncie starć bojowych nie było.**

Front wołyński: **Oddziały nasze odzyskały po krótkim, lecz gwałtownym ataku stracone chwilowo pozycye w Ostrowie i Zabuzu, oraz zajęły Połużyn i Gieniatyn. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych i jeńcach.**

Front litewsko-białoruski: **Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Nieprzyjaciel stawia wszędzie zacięty opór, przechodząc miejscami do kontrataku. Oddziały nasze zajęły Nalіboki. Nad Jasiołdą zwykła wymiana strzałów artyleryi i piechoty.**

Szef sztabu gen. Haller, pułk.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 11 b. m.:

Front północny: **Wieczorem działalność patroli niemieckich na skrzydłach frontu pod Tupadłami i Brzeszczynem.** Tarkowo i Tupadły **ostrzeliwał nieprzyjaciel z dział i miotaczy min. Pod Rowskiem i Pianowicami ogień karabinowy.**

Front zachodni: **Pod Kolnem, Skrzydlewem i Nowym Światem utarczki patroli. Na innych odcinkach frontu spokój.**

Front południowy: W odcinku rawickim utarczki patroli. Pozatem zwykła strzelanina.

Szef sztabu gen.: Wroczyński, pułk.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 12 b. m.:

Front północny: Wieczorem ogień działowy, miotaczy min i karabinów na nasze pozycye pod Tarkowem i Prądkowem. Pod Brzeszczem wymiana strzałów karabinowych.

Front zachodni: Pod Kolnem, Wielkim Mnichem, Sępolnem, Nowym Światem i Janiszewem utarczki patroli. Pozatem zwykły ogień karabinowy.

Front południowy: **Pod Nawrotem odparto patrole niemieckie. Na innych odcinkach frontu zwykła strzelanina.**

Szef sztabu gen.: Wroczyński, pułk.

Czesi znowu prowokują.

Cieszyn. (Tel. wł. B. pras.) Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wydała do ludności śląskiej odezwę, zwracając na to uwagę, że Czesi w sposób bezprawny i nielojalny przeszkadzają władzom polskim w administrowaniu gminami położonymi poza linią demarkacyjną, przywłaszczając sobie prawo gospodarowania i rządzenia w tych gminach. Rada Narodowa ponownie i stanowczo zwraca uwagę na te bezprawia i stwierdza, że wszelkie zarządzenia ze strony władz czeskich, na tem terytoryum są zupełnie bezprawne a przeszkody, jakie Czesi robią władzom, urzędom i ludności w administracyi przedstawiają się jako nielojalna, brutalna prowokacya. Rada Narodowa wzywa ludność i przełożeństwa gmin, by we wszystkich sprawach administracyi cywilnej **odnosiły się wyłącznie do władz polskich,** a wszystkie akta doręczane przez władze czeskie odsyłały do rządu krajowego w Cieszynie.

Zjazd nar. Związku ludowego.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj przez cały dzień odbywał się w Warszawie zjazd związku ludowo-narodowego przy udziale około 3500 uczestników ze wszystkich dzielnic Polski. Ks. arcybiskup **T e o d o r o w i c z** zgłosił rezolucyę o prawa dla kościoła. Przedewszystkiem rezolucya protestuje przeciw zepchnięciu w szkołach nauki religii do rzędu przedmiotów nadobowiązkowych i potępia dążności do usunięcia praktyk religijnych z dzisiejszej szkoły. Następnie referował na temat polityki zagran. pos. St. **G ł ą b i ń s k i.** Pos. Głąbiński i Kowalewski zgłosili rezolucyę, która oświadcza, że **wyłączenie jedynego portu polskiego z okolicą z obszaru ziem polskich, oraz powiatów sycowskiego i namysłowskiego na Śląsku średnim, oraz żądanie od niewątpliwie polskich Mazurów kamionych w szkole pruskiej przez wiek cały** [illegible] **tendencyami przeciw Polakom, plebiscytu na rzecz Polski jest zupełnie niesprawiedliwioną koncesyą dla Prus i jaskrawą krzywdą wyrządzoną** Polsce.

Rezolucya domaga się dalej, aby sprawa Śląska Cieszyńskiego, Spiża i Orawy były zgodne z zasadami prezydenta Wilsona na rzecz Polski rozstrzygnięta. Rezolucya stwierdza dalej, że Galicya wschodnia jest pod względem religijnym, kulturalnym i narodowym od wieków ściśle z Polską złączona. Wreszcie podnosi rezolucya żadania natury ekonomicznej. Na temat polityki wewnętrznej referowali posł. **G r a b s k i** i **K r z y w k o w s k i.** Następnie o pracach w Sejmie referował pos. **S e y d a,** zaś o pracy kobiet pos. Dr **B a l i c k a.**

Sprawę rolną referował pos. **J a n c z e k** i **S t a n i s z k i s,** zgłosili oni rezolucyę uznającą dotychczasowe stanowisko zajęte w sprawie rolnej przez posłów Związku ludowo-narodowego. Rezolucya zawiera postulaty w sprawie uregulowania przechodzenia ziemi w ręce drobnej własności.

O sprawie robotniczej referował poseł **G d y k** i pos. **C z e r n i e w s k i.** Zjazd nie zakończył wczoraj obrad. Dyskusyę i uchwały odroczono do dzisiaj.

Komisya śledcza w Galicyi środkowej.

Warszawa. P. A. T. Z inicyatywy prezydenta **ministrów Rada miasta postanowiła wysłać do Galicyi środkowej komisyę**, złożona z przedstawicieli **ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa spraw wewnętrznych i spraw wojskowych, która zbada na** miejscu **przyczyny i rozważy ubolewania godnych zajść**, zaszłych w ostatnich dniach w powiatach: **kolbuszowskim,** ropczyckim i rzeszowskim, zwróconych częściowo przeciw ludności żydowskiej. O wydelegowaniu **tej komisyi prezydent** ministrów uwiadomił natychmiast **delegata generalnego Dra Gałeckiego.**

USPOKOJENIE.

Rzeszów. P. A. T. Ekspedycya gen. Szamoty po kilku dniach przywróciła spokój w całym okręgu. Gdzie niegdzie błąkają się jeszcze rozproszone po lasach resztki band chłopskich, które uczestniczyły w napadach.

Żydzi u marszałka Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Marszałek **T r a m p c z y ń s k i** przyjął dziś deputacyę walnego zjazdu Polaków wyznania mojżeszowego, która złożyła na jego ręce rezolucyę następującej treści: Do Wysokiego Sejmu republiki polskiej! Pierwszy walny zjazd delegatów wyznania mojżeszowego wszystkich ziem zawszonej i zjednoczonej Polski, składa Sejmowi ustawodawczemu i przedstawicielowi narodu wyrazy hołdu i najgorętszych życzeń, aby praca Sejmu stała się źródłem potęgi i sławy umiłowanej ojczyzny i szczęściem wszystkich jej obywateli. Na rezolucyi tej widnieją podpisy pp. Dickszteina, Nussbauma, Eigera, Herowitza, Sachsa i wielu innych. W odpowiedzi p. Marszałek zaznaczył, że w tej tak żywotnej kwestyi dla narodu polskiego może przyjść do porozumienia, byle się obustronnie ludzie dobrej woli nie zrażali i nawzajem nie pogardzali.

Pomoc dla dzieci lwowskich.

Warszawa. P. A. T. W poniedziałek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezesa głównej rady opiekuńczej p. Staniszewskiego posiedzenie komisyi międzyministeryalnej, na którem omawiano szczegółowo sprawę wysyłki 10.000 dzieci lwowskich na przeciąg 2 miesięcy t. j. lipca i sierpnia na kolonie letnie do Galicyi zachodniej, Królestwa i Ks. Poznańskiego. Prezes p. Staniszewski podał do wiadomości obecnych dotychczasowy stan rzeczy i zakomunikował, że sejmowa komisya budżetowa na poparcie nagłego wniosku posłów Seydy i hr. Skarbka i tow. uchwaliła zażądać od Sejmu przyznania nadzwyczajnego kredytu w wysokości 2 i pół miliona marek do dyspozycyi ministerstwa zdrowia publicznego, ministerstwa pracy i opieki społecznej dla komitetu „dzieci na wieś", na ręce arcyb. Bilczewskiego. Oprócz tego przyjdzie z pomocą ministerstwo opieki społecznej i zdrowia publicznego. Wyczerpujące wyjaśnienia dawał delegat komitetu lwowskiego, p. Zygmunt Fruehling. Po przemówieniach delegatów poszczególnych ministerstw radcy Siwaka, szefa sekcyi Gordziałkowskiego, Hallińskiego i innych obrady zamknięto. Delegaci lwowscy w sprawie wysyłki dzieci do Królestwa polskiego przybyć mają do Warszawy w drugiej połowie maja.

Koalicya łagodniej traktuje Austryę.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi, że **warunki pokojowe dla Austryi będą rzeczywiście łagodniejsze, niż warunki podyktowane Niemcom. „Action Française" stwierdza, że koalicya była się już pogodziła z myślą połączenia się niemieckiej Austryi z Niemcami, jednakże Pichon w ostatniej chwili jeszcze przeforsował swoje stanowisko przeciwne połączeniu.**

„Straszna godzina".

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj odbyły się w Wiedniu wielkie zgromadzenia na znak przywiązania niemieckiej Austryi do Niemiec. Część uczestników zgromadzeń tłumnie się przed budynek ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie Dr Renner wygłosił mowę, w której powiedział: Jadę do Paryża, aby uratować to, co w tej strasznej godzinie jeszcze można uratować. Państwo niemiecko-austryackie pod względem gospodarczym znajduje się w strasznem położeniu. O węgiel i chleb trzeba było żebrać. Co już charakteryzuje dostatecznie obecne położenie. Należy się przygotować, na to, że przemoc zmusi nas do pogodzenia się z tym, na co się serce nie zgadza. Znajdujemy się teraz w stanie największego poniżenia, lecz obecny pokój nie będzie ostatniem słowem w historyi.

Ustalenie granic Austryi.

Paryż. P. A. T. Radiotelegram stacyi poznańskiej. Pięciu ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Tardieu, prezesa centralnej komisyi terytoryalnej omawiała sprawę granicy Austro-Węgier i ustaliła granicę państwa czesko-słowackiego. Co dotyczy państwa jugo-słowiańskiego, to sprawę jego granic na żądanie Włochów przekazano Komisyi do spraw południowo-słowiańskich, która w piątek i w sobotę nad sprawą tą się zastanowi.

LOS KOLONII NIEMIECKICH.

Paryż. P. A. T. Iskrowo stacyi poznańskiej. Delegaci Belgii zakomunikowali prasie, że belgijskie ministerstwo spraw zagranicznych zostało zaproszone przez Wilsona do przedstawienia Radzie czterech stanowiska Belgii w sprawie niemieckiej Afryki wschodniej. Lloyd George zaprosił do Paryża angielskiego ministra kolonii lorda Millera, po przybyciu którego kwestya Afryki wschodniej będzie zbadana w porozumieniu z delegatami ministerstwa spraw zagranicznych. (Jak wiadomo. Belgia była dotkniętą powierzeniem mandatu w niemieckiej Afryce wschodniej Anglii, jakkolwiek Belgia w znacznej mierze przyczyniła się do zdobycia tych kolonij i obecnie w nich częściowo administruje).

SPADEK MAREK.

Nauen. P. A. T. Iskrowo stacyi poznańskiej. Znamiennem dla oceny traktatu pokojowego jest, że w neutralnych kołach finansowych nastąpił znaczny spadek waluty niemieckiej. Marka niemiecka straciła na rynkach neutralnych przeciętnie 15 proc. wartości. Neutralne koła finansowe widocznie są zdania, że Niemcy gospodarki swojej na warunkach traktatu pokojowego uzdrowić nie są w stanie.

W ODWECIE.

Poznań. P. A. T. Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej zarządził, aby z dniem dzisiejszym nie wpuszczać w obręb Ks. Poznańskiego żadnych pism niemieckich i telegramów biura Wolffa. Zarządzenie to jest odwetem za niedopuszczanie pism polskich na terytoryum Niemiec.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 12 maja 1919

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. B. 1905	103·50	104·50	—
4% " szkol. B. 1908	103·—	104·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	110·—	111·—	—
4½% " " 1914	107·50	108·50	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1910	101·—	102·—	—
4% " " Lwowa	98·25	99·25	—
4½% Obl. kom. B. Kraj.	106·—	107·—	—
4% " " "	102·50	103·50	—
4% " " kol.	122·—	[illegible]	—
4½% Listy zast. B. Kraj.	110·—	111·—	—
4% " "	105·50	110·50	109·—
4% " " Tow. Kred. Ziem. 58 l.	109·50	110·10	—
4% " " " 48 l.	112·—	112·—	—
4% " " " 41 l.	—	—	—
4½% " " Banku Hipot.	109·25	109·25	—
4% " " " 60 l.	104·—	105·—	—
4½% " " S. Gal. dla han. i prz.	108·—	109·—	—
4½% " " Gal. Ziem. B. Kred.	107·—	108·—	—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	645·—	655·—	—
" Hipoteczny	585·—	—	—
" Gal. dla hand. i przem.	535·—	—	—
Gal. Ziem. Bank Kred.	[illegible]	—	—
Bank. Z. dla Gal. Śl. i Buk., Łańcut	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotowy	—	—	—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—	—	—
Akcye Tow. hand. i przemysł.:			
Polskie Tow. handl.	370·—	380·—	—
Zieleniewski	—	—	—
„Lorenz" fabryka pługów	—	—	—
Chodorów	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	540·—	550·—	—
Gal. akc. Zakłady Górn. [illegible]	—	—	—
Fabr. cer. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zeleńscy	—	—	—
Waluty:			
Marki polskie	192·—	197·—	[illegible]
" niemieckie	210·—	215·—	213·—
" " drobne	200·—	205·—	—
Ruble carskie po 100 rb.	258·—	262·—	—
" " 500	236·—	240·—	—
" " drobne	—	—	—
" dumskie	147·—	152·—	—
Franki francuskie	—	—	—
Lei rumuńskie	239·—	250·—	[illegible]

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.
L. 6586.

Rzeszów, dnia 7-go maja 1919 r.

KONKURS.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 6-go maja 1919 r. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

a) **Komisarza policyi miejskiej** z płacą odpowiadającą poborom urzędnika IX. klasy (rangi w służbie państwowej).

b) **Inspektora policyi miejskiej** z płacą odpowiadającą poborom urzędnika XI. klasy rangi, tudzież na czas obecnych stosunków anormalnych z dodatkami drożyźnianymi, płatnymi w ratach miesięcznych i kwartalnych w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych w rozporządzeniu z dnia 11 września 1918 r. Nr. 333 Dz. p. p., tudzież rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 r. L. 816/19, jak niemniej z prawem uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, wreszcie do emerytury w myśl postanowień statutu organizacyjnego obowiązującego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya za uchwałą Rady miejskiej.

Kandydaci winni przedłożyć: 1) metrykę chrztu, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) świadectwo zdrowia, 4) dowody dotychczasowej pracy, a posadto:

a) kandydaci na posadę komisarza policyi mają przedłożyć świadectwo z ukończonych studyów prawniczych i złożenia wszystkich trzech egzaminów państwowych, wreszcie dowody służby przy państwowych lub autonomicznych urzędach bezpieczeństwa publicznego względnie przy władzach administracyjnych, zaś

b) kandydaci na posadę inspektora policyi: świadectwa z posiadanych studyów, dowody że posiadają odpowiednią kwalifikacyę na komendantów straży bezpieczeństwa, wreszcie dowody dotychczasowej służby państwowej lub autonomicznej w służbie policyjnej.

W razie nominacyi kandydaci mogą być zobowiązani dodatkowo do uczynienia zadość przepisom rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. p. p.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 27 maja 1919 r. 2004

OGŁOSZENIE.

Biuro Komisyi dla przemysłów papierniczych i graficznych 1981

przy Oddziale Małopolskim, Sekcyi odbudowy przemysłu, Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie

posiada do rozdziału pewien zapas papieru płaskiego drukarskiego i komercyalnego.

W rozdziale uwzględnione będzie przedewszystkiem zapotrzebowanie Urzędów państwowych, szkół, a następnie drukarń i biur prywatnych.

Umotywowane zgłoszenia o przydział wraz z podaniem posiadanych zapasów wnosić należy pisemnie pod adresem powołanego Biura w Krakowie, ulica św. Marka L. 34, I. piętro (szkoła Scholastyki) do dnia 15-go maja 1919 r. włącznie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.